

Obrzędy i zwyczaje bożonarodzeniowe w Podlaskiem

Okres bożonarodzeniowy obfituje w szczególne bogactwo obrzędów i zwyczajów. Na Podlasiu jest on szczególnie interesujący ze względu na przenikanie się kultur katolicyzmu i prawosławia.

U katolików Boże Narodzenie poprzedza czterotygodniowy okres zwany Adwentem. Adwent – termin wywodzący się od łacińskiego słowa *adventus*, co oznacza oczekiwanie (na przyjście Jezusa), polegający na modlitwie i umartwieniu, wyrażający się dodatkowymi postami (we środy i soboty), niegdyś surowo przestrzegany oraz rezygnacją z rozrywek, milkły w tym czasie wesołe śpiewy i muzyka, ustają zabawy, nie urządzają się chrzcin ani wesel.

Pięknym zwyczajem, niegdyś uroczyscie kultywowanym, był udział w odprawianiu przed świtem nabożeństw na cześć Bogurodzicy zwanych roratami. W ciemny i mroźny poranek tłumnie spieszo do kościoła.

Na Podlasiu w okresie adwentu od końca XVIII wieku do dziś gra się na długich, drewnianych trąbach pasterskich czyli ligawkach. Zwyczaj ten nazywa się *otrębywaniem adwentu*. Ligawka symbolizuje trąbę archanielską. Jej *smutny*, niski, chrapliwy dźwięk słyszalny jest do siedmiu kilometrów. Ma on przypominać o okresie zadumy w oczekiwaniu na przyjście Zbawiciela. Grano w kościele na roratach lecz najwcześniej o zmierzchu (rano i wieczorem) przed rodzinnym domem zwykle uwieszając ligawkę nad studnią, dzięki czemu donośniej roznosiły się jej rzewne tony. Zwyczaj ten zachował się do dziś dzięki inicjatywie Muzeum Rolnictwa, które od 1974 do 1979 roku organizowało lokalne konkursy Gry na Instrumentach Pasterskich. Obecnie jest to przeprowadzana w pierwszą sobotę i niedzielę grudnia dwudniowa impreza o zasięgu europejskim z ponad 150 wykonawcami. Dzięki tej imprezie na Podlasiu (powiaty: Wysokie Mazowieckie, Bielsk Podlaski, Siemiatycze, Sokółów Podlaski, Wyszaków i Ostrów Mazowiecka) gra na ligawce ponad 120 osób w tym około 80 dzieci w wieku do lat 16.

Okres przedświąteczny, to pora roznoszenia opłatków. Ceremonia dzielenia się opłatkiem, rozpoczynająca wieczerzę wigilijną, należy do najpiękniejszych zwyczajów bożonarodzeniowych, które wiążą się tylko i wyłącznie z polską tradycją, chociaż jego korzeni należałoby szukać w tradycji starochrześcijańskiej. Wówczas to istniał rytuał polegający na rozdawaniu i dzieleniu się na znak braterstwa i wspólnoty specjalnym rodzajem chlebów zwanych *eulogiami*. W średniowieczu przyjęły one formę podobną do dzisiejszych opłatków, oraz jedynie w Polsce zostały one włączone do religijno-świeckiej tradycji, do religijnej wieczerzy. Dawniej ich wyrobem zajmowali się organiści i kościelni. Do ich wypieku służyły specjalnego rodzaju szczypcy zwane żelazkami. Rytowane tabliczki do nich są dziełem mistrzów grawerskich. Obecnie pieką opłatki rzemieślnicy a roznoszą po domach organiści. Paczuski opłatków (dla mieszkańców wsi z dołączonym kolorowym opłatkiem przeznaczonym dla zwierząt), obwiązane są specjalną opaską, a z wierzchu posiadają naklejoną dekoracyjną gwiazdkę, na pamiątkę gwiazdki betlejemskiej.

Świętom Bożego Narodzenia towarzyszy wielkie sprzątanie i dekorowanie mieszkań. Najważniejszym atrybutem świątecznego wystroju były wiecznie zielone iglaste gałązki zakładane za obrazy. Na przełomie XVIII i XIX wieku przywędrowała do Polski z Niemiec tradycja ustawiania w domach zielonych drzewek – choinek. Poprzez miasto i dwór, po II wojnie światowej, trafiła ona na podlaską wieś. Dawniej zamiast choinki na Podlasiu, zarówno w mieszkaniach katolików jak i prawosławnych, ustawiano snop nieomłóconego żyta. Stawiano go w świętym kącie pod obrazami, lub u prawosławnych pod ikonami. Prawosławni zwali go *kolada* lub *did*. Już jesienią gospodarz młóćąc zboże cepem wybierał najbardziej dorodne źdźbła żyta na snop. Wiązał go w kilku miejscach na różnych wysokościach, równo układając kłosa. W wigilijny wieczór snopek wnoszony był do izby, kiedy zabłysła pierwsza gwiazdka. Snop stał w izbie u katolików do święta Trzech Króli, a u prawosławnych – do święta Jordanu. Katolicy słomą ze snopa symbolicznie okrywali drzewka aby nie zmarły. Prawosławni ścinali kłosa, robili z nich kropidlą i poświęconą świętą Jordanu wodą kropiono chałupy i obejścia. Po tej ceremonii kłosa wkładano do płóciennej torby i wyciskano ziarna, które następnie wrzucano do sąsiedka ze zbożem.

Choinki, gdy weszły do domów wiejskich na Podlasiu po II wojnie światowej, były ubierane w dniu imienin Adama i Ewy, stąd też nie mogło na nich zabraknąć jabłek (dawniej hodowano na tę okazję ozdobny gatunek zwany rajskim jabłuszkami czy łańcucha – symbolizującego węży – kusiciela). Choinkę strojono też orzechami, cukierkami oraz papierowymi *cackami*, wykonywanymi przez starszych domowników.

Cały dzień wigilijny wypełniały wróżby, obowiązywały różnego typu zakazy i nakazy. Przede wszystkim należało wcześniej wstać żeby nie mieć z tym kłopotu przez cały rok. Dla zachowania zdrowia należało się umyć w rzece lub strumieniu. Czynność ta spełniona w szafliku z wrzuconą monetą, miała spowodować żeby się pieniądze człowieka trzymały. Aby nie wymieść z domu szczęścia starano się niczego sąsiadowi nie pożyczać, wręcz należało ukraść co miało zapewnić szczęście. Od dzieci wymagano posłuszeństwa, przestrzegając przed karą, która przez cały rok byłaby im wymierzona. Z faktu, kto pierwszy (kobieta czy mężczyzna) odwiedzi dom w wigilijny poranek, wróżono czy krowa urodzi byczka czy jałówkę. Wiele wróżb dotyczy pogody. I tak jasny dzień a według innych wyiskrzono niebo prognozowało, że kury będą się dobrze nosły, niebo pochmurne zwiastowało obfitość mleka, natomiast szron – urodzaj.

Stół wigilijny przykrywano białym obrusem, pod który zarówno katolicy jak i prawosławni wkładają siano. Prawosławni wyścielali sianem również ławę a pod stół na sianie kładziono metalowe przedmioty np. topór ciesielski, co miało magiczne znaczenie ochronne.

Liczba potraw w chłopskich domach katolickich na Podlasiu musiała być nieparzysta i nie przekraczała zwykle pięciu do siedmiu. Potrawy

miały być z ogrodu, pola, lasu i wody. A więc prażony groch, bób, ziemniaki, grzyby, ryby, kompot z gruszek lub jabłek i kisiel z owsa. Na Podlasiu również katolicy spożywali kutię – gotowana kasza z ziaren pszenicy z dodatkiem maku, miodu a czasem bakalii.

W trakcie wieczery wigilijnej występowały praktyki magiczne. I tak w trosce o dobre zbiory rzucano pod powałę słomę, z której oby jak najwięcej żdźbeł zaczęło się o belki, gdyż spodziewano się zebrać tyle kop zboża.

Pomyślności w gospodarstwie miało służyć podrzucanie łyżką do sufitu kutii, kaszy czy grochu. Z wyglądu wyciągniętych spod obrusa żdźbeł siana wróżono, czy dziewczyna wyjdzie za mąż, a poprzez liczenie kołków w płocie lub drew przyniesionych w naręczu – o stanie cywilnym przyszłego męża. Pobudzano też psy do szczekania i z kierunku tego z którego pies zaszczekał miał przyjść kawaler. Jako prezenty dla dzieci służyły jabłuszka i orzechy. Siano spod obrusa z resztkami opłatków zanosili zwierzętom. Na pasterkę odprowadzając o północy wybiera się do dziś większość domowników. Pasterkę rozpoczynała, i obecnie w niektórych kościołach na Podlasiu rozpoczyna, gra na ligawce.

U prawosławnych wieczery wigilijną ustawia się na stole zastanym białym obrusem z haftem (*pereborem*). W kubku pełnym zboża stoi woskowa świeca, często z dodatkiem miodu. Przed jedzeniem odmawia się modlitwę Ojcze nasz. Potraw wigilijnych było zazwyczaj siedem. Przestrzega się kolejności jedzenia. Najwcześniejszą była i jest kutia. Zaczyna gospodarz nabierając trzy łyżki kutii, po czym to samo robią pozostali domownicy. Następnie spożywa się barszcz z gotowanych, suszonych grzybów, solone śledzie z cebulą i olejem, kisiel z owsa, groch z solą, pieczone pierożki nadziewane makiem, surowymi gruszkami lub jagodami zwane *koladnykami*. Do picia podaje się kompot z surowych owoców. Na koniec znów spożywa się kutię.

Po wieczery nie sprząta się ze stołu, pozostawiając wszystko do następnego dnia, aby dusze zmarłych mogły skosztować wieczery. Gospodarz zbierał siano z ław i rozdzielał między dobytek czyli *żywinę*. Ziarno wykruszone ze snopa rozrzucał domowemu ptactwu. Następnie całą rodzina śpiewała kolędy. Na godzinę drugą w nocy rodziny prawosławne udają się do cerkwi na nabożeństwo zwane *wsianoczną*. Jeżeli do domu w Wigilię przyszła kobieta miały się rodzić jałówki a jeśli mężczyzna to byczki. Jeżeli niebo było gwiaździste oznaczało to dobry urodzaj na jagody i grzyby. Mąż miał przyjść z tej strony z której szczekał pies. Powróceni ze słomy obwiązywano jabłonie i grusze na dobry urodzaj.

Zarówno u katolików jak i prawosławnych na Podlasiu kolędowanie rozpoczyna się pierwszego dnia świąt. Jeżeli u katolików kolędnicy z gwiazdą wchodzi do domu to u prawosławnych śpiewają pod oknem a gospodarze kiedyś dawali bułki (*piroh*), chleb a nawet mięso, a teraz częstują wódką i zakąską oraz dają pieniądze przeznaczone zazwyczaj na cerkiew. Obecnie w miastach prawosławni z dużą (nieraz o średnicy do dwóch metrów) gwiazdą śpiewają pod blokiem i mieszkańcy przeważnie wychodzą do nich z datkami. Zarówno katolicy jak i prawosławni chodzili z szopką, u prawosławnych zwaną *betlejką*. Obecnie na Podlasiu u katolików jeszcze funkcjonują *Herody*. Kiedyś był to rodzaj teatru, w którym wielu *karierę* zaczynało od aniołka a kończyło na Herodzie. Obecnie *Herody* nawet w wydaniu młodzieżowym występują tylko w domach kultury. Chodzili również *igrce z konikiem* (harmonista i *konik*) i krakowskie wesele – zespół śpiewających dziewcząt.

U katolików okres między Bożym Narodzeniem a Świątami Trzech Króli zwany był *Świętymi Wieczorami*. Nie wykonywano większych prac, kobiety nie tkwały i nie przędły. Wieczorami kobiety zbierały się w domach, śpiewały kolędy i często dość frywolne w treści pastorałki. Wypijały przy tym trochę wódki a gospodyni domu częstowała je pączkami bądź chrustami.

Obecnie zanikł obyczaj *Świętych Wieczorów*. Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu od kilkunastu lat organizuje w połowie stycznia wieczór śpiewu kolęd i pastorałek, w których uczestniczą wykonawcy zarówno katolicy jak i prawosławni. Niestety ponieważ kładziemy nacisk na popularyzowanie śpiewu pastorałek, uczestnicy uczą się ich ze starych książek z XVIII i XIX wieku, znajdujących się w zbiorach Muzeum.

Okres Bożego Narodzenia u katolików kończyło Święto Trzech Króli (6 stycznia). W dniu tym w kościele święcona jest kreda, którą wierni wypisują na drzwiach wejściowych do domów litery *K+M+B* (imiona trzech króli nawiedzających Jezusa – Kacper, Melchior i Baltazar).

U prawosławnych okres ten kończy się w drugim tygodniu po świętach Bożego Narodzenia – w święto Jordanu. Wtedy duchowni prawosławni święcą wodę w akwenach wodnych (rzeka, jezioro) w przeręblach wyrąbanych w lodzie w kształcie krzyża. Jeżeli nie ma w pobliżu miejscowej cerkwi akwenu, woda jest święcona w pojemniku. Wierni biorą wodę z akwenu poświęconego lub zbiornika do domów. Służy im ona jako woda święcona oraz napój leczniczy.

Na Podlasiu będącym bogactwem kulturowym w naszym kraju wiele z omawianych zwyczajów zostało zachowanych i jest kultywowane na początku XXI wieku. Dzieje się tak dlatego, że większość mieszkańców mieszka we wsiach i małych miasteczkach. Kultywowaniu tradycji sprzyja też swego rodzaju dążność do zachowania tradycji i wręcz rywalizacja na tym tle między katolikami i prawosławnymi. Oprócz instytucji kulturalnych znaczącą rolę w kultywowaniu tradycji ogrywają odgrywają duchowni wyznań..

za: ciechanowiec.pl

